

## Zlikwidują punkt krwiodawstwa w Tarnobrzegu?



### W rzeszowski Centrum mówi się o cięciach kosztów.

Punkt krwiodawstwa w Tarnobrzegu jeszcze w tym roku zostanie zlikwidowany - ta "mroząca krew w żyłach" informacja obiegła środowisko krwiodawców. O sprawie słyszeli już poseł Mirosław Pluta i prezydent miasta Norbert Mastalerz, którzy obiecują pomoc.

W środowisku krwiodawców pojawiła się czarna wizja najbliższej przyszłości: jeszcze w tym roku punkt krwiodawstwa w Tarnobrzegu ma zostać zlikwidowany. - Jak przyjdzie mi jeździć do Stalowej Woli czy do Rzeszowa to przestanę oddawać krew. Tutaj mam na miejscu. To skandal, że poprzez akcje propaguje się oddawanie krwi, jednocześnie utrudniając możliwość oddawania - komentuje jeden z honorowych krwiodawców.

### ZWOŁANO SPOTKANIE

O sprawie słyszał także poseł ziemi tarnobrzesckiej Mirosław Pluta, choć jeszcze nie bezpośrednio od zainteresowanych osób. - Jeśli to zagrożenie się rzeczywiste, będę interweniował - zapowiada poseł Pluta. - Dla mnie najważniejsze jest dobro mieszkańców, a krwiodawcy to przecież szczególnie przedstawiciele naszej lokalnej społeczności.

Prezydent Tarnobrzega Norbert Mastalerz na jutro zorganizował spotkanie w urzędzie miasta, na które zaprosił między innymi przedstawicieli Regionalnego Centrum w Rzeszowie i parlamentarzystów. - Informacja o likwidacji punktu mnie wręcz zszokowała i zrobię wszystko, by do tego nie dopuścić - mówi Mastalerz.

### TO TYLKO PROPOZYCJE?

- Żadna decyzja nie zapadła i nie ma powodu, by się panikę - przekonuje Zbigniew Nita, inspektor do spraw promocji Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Rzeszowie, które zarządza tarnobrzesckim oddziałem. - Jak w całym kraju, tak i w naszym regionie szuka się pewnych oszczędności. To wcale nie oznacza, że krwiodawcy z Tarnobrzega będą musieli jeździć do Rzeszowa, by oddać krew. Absolutnie tak nie będzie.

Zbigniew Nita dodaje, że rozważane są różne sposoby ograniczenia kosztów funkcjonowania placówek, a tarnobrzescki punkt zajmuje względnie dużą powierzchnię. Przez to generuje wysokie koszty. - Oczywiście możliwe jest ograniczenie pracy oddziału do dwóch, trzech dni w tygodniu. Alternatywą mogą być także mobilne punkty krwiodawstwa, czyli krwiobusy, Pracownicy zamiast w punkcie stacjonarnym mogliby pobierać krew w krwiobusach. Podkreślam jednak, że to są jedynie propozycje. Żadne decyzje nie zapadły i w najbliższych siedmiu, ośmiu miesiącach z pewnością nic się nie zmieni - dodaje Zbigniew Nita.